



Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w piątej edycji ogólnopolskiego konkursu **Popisz się talentem**, którego tematem przewodnim było: **Startujemy w przyszłość**.

Na konkurs wpłynęło ponad 4000 prac, a jury wybrało tylko 15 opowiadań w kategorii klas 4-8. Niestety, żadnemu z naszych uczniów nie udało się sięgnąć po laur, ale, jak podkreślają organizatorzy, wszyscy uczestnicy popisali się wizją, warsztatem literackim i poczuciem humoru. Opisane wersje przyszłości są tak różnorodne, jak i oni sami - i to jest wspaniałe!

Serdecznie dziękujemy uczestnikom i życzymy sukcesów!!!



Anna Przybysz

Co słysząc w Szkole Księżycowej?

Jest 25 marca 2121 roku. Dziś lecimy na Księżyc do miasteczka Tunauka. Niedawno kosmiczni naukowcy odkryli na Księżycu pszczoły księżycowe, dzięki którym zaczęła się rozwijać księżycosfera i można tam normalnie oddychać. Od trzech miesięcy księżycowi ludzie i obce cywilizacje zaczęły przylatywać strefolotami i zasiedlać Księżyc. Powstały tam również Szkoły Księżycowe. W Tunauce jest szkoła, którą dzisiaj zobaczymy. Z Ziemi na Księżyc leci się strefolotami półtorej godziny.

-Właśnie dolecieliśmy do Tunauka. Proszę wysiadać - powiedział robotokierowca.

-Dziękuję, do widzenia - odpowiedziałam i wysiadłam.

-Dzień dobry, jestem Zofia Kapeć, asystentka pani dyrektor. Pani Konstancja czeka na panią w biurze - kobieta powitała mnie z uśmiechem.

Weszłam do środka budynku, który miał kształt kapsuły. Na zewnątrz był koloru żółtego i połyskiwał księżycowym blaskiem. Okna były okrągłe. Na szczycie zamiast dachu znajdowała się przezroczysta księżycopleksa. Do budynku przylegała wieża, w której znajdowało się obserwatorium kosmiczne. Tyle wyczytałam z informacji, zamieszczonej na panelu. Wnętrze również nie przypominało tradycyjnej szkoły, na pewno znanej z Ziemi. Było tam mnóstwo tuneli w kształcie sześciokątów, przypominających nieco plastry w ulu.

-Zapraszam do gabinetu pani dyrektor - oznajmiła pani Zofia, otwierając drzwi przyciskiem.

Weszliśmy do korytarza i poleciałyśmy w górę. Pani Zofia nacisnęła przycisk przy drzwiach i po chwili weszła do środka.

-Dzień dobry, jestem Konstancja Gwiazda. Bardzo się cieszę, że pani wybrała naszą placówkę, aby pokazać jak wygląda nauka na księżycu - powiedziała radośnie pani dyrektor.

-Dziękuję za zaproszenie. To niesamowite, że jako pierwsza mogę zobaczyć księżycową szkołę. Nasza stacja Jutro TV zaprezentuje o niej reportaż.

- To zaszczyt dla naszej placówki. Zapraszam do zwiedzania - zaproponowała pani Konstancja. - Proponuję spotkanie z klasą 2c.

- W naszej szkole jest miejsce zarówno dla ludzi, jak i dla mieszkańców innych planet. Każdy uczeń ma robota do pomocy. W klasie 2c są ludzie i kosmici. Ich wychowawczyni - pani Florence - jest z gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy - opowiadała pani Zofia.

Do klasy 2c dolecieliśmy za pomocą miniportów. Pani Zofia nacisnęła przycisk przy drzwiach i po chwili wyszła do nas pani Florence.

Weszłam do sali, która miała kształt sześciokąta. Uczniowie siedzieli przy okrągłych, unoszących się w powietrzu cirkletach.

- Drodzy uczniowie, odwiedziła nas dzisiaj pani Ania ze stacji Jutro TV- przedstawiła mnie pani Zofia.

-Mamy właśnie lekcję językową. Dzieci uczą się języków obcych, aby każdy mógł swobodnie rozmawiać z innymi. Używamy do tego edumitorów. Mamy także kosmiczną matematykę, próżniową muzykę, apisologię, kraterową plastykę i wybuchową chemię - powiedziała pani Florence.

Najbardziej zainteresowała mnie apisologia. Wraz z uczniami udałam się do Księżycopasieki, w której mieściła się kolonia pszczoł księżycowych. Mają one długość około 20 cm, 4 czułki, 4 miniskrzydła i 4 pary odnóży pokrytych włoskami. Każdy uczeń ma pod opieką jedną pszczołę. Jego zadaniem jest wyczesanie jej odnóży i czyszczenie skrzydeł. Pszczoły mieszkają pod powierzchnią Księżyca i zamieniają księżycolit na tlen.

Spotkanie z tymi niezwykłymi stworzeniami było niezwykłym doświadczeniem. Mieszkańcy Księżyca doceniają ich obecność. Bardzo dobrze, że uczniowie dbają o nie.

Myślę, że na Ziemi ludzie powinni również bardziej troszczyć się o pszczoły, bo dzięki nim żyjemy.

Adrian Smosarski

Trzepot motyla

Mamy 26 kwietnia 2121 roku. Stacja Jutro TV wysłała mnie w okolice Czarnobyla. Dokładnie 135 lat temu nastąpił wybuch reaktora jądrowego, który napromieniował tysiące kilometrów, a pył radioaktywny rozprzestrzenił się niemal na całą Europę. Miałem sprawdzić, jak natura poradziła sobie z tym problemem. Na miejscu nigdzie nie było elektrowni, jedyne co widziałem to ... Zoo. Chciałem wejść do środka, ale wtedy pojawił się problem, musiałem zapłacić za wstęp. -Przecież nie mam dokumentów, telefonu, portfela ani pieniędzy- rozmyślałem, drapiąc się po głowie.

- Nic bym tutaj nie przeniósł, wszystko by się zamieniło w pył- zdenerwowany mówiłem sam do siebie. - No, może nie wszystko- dumiałem- przetrwałby tylko portfel.

Ale tutaj pieniądze nie były istotne. Przy kasie skaner odczytał moje rysy twarzy, a z konta pieniądze zostały pobrane. Wziąłem długopis do ręki i zacząłem pisać. Nie chodziłem po betonowym chodniku. On sam się poruszał. Mogłem więc swobodnie podziwiać widoki. Pierwsze, co zobaczyłem, to był psa, ale nie taki zwykły. Był chyba 100 razy większy ode mnie, zamknięty w polu magnetycznym, dzięki któremu nie mógł się z niego wydostać, ale to jeszcze nie wszystko. Zamiast sierści miał coś jakby kolce, takie ostre, że mogłyby z łatwością przebić gruby metal. Ogromne oczy świeciły jak lampa halogenowa o dużej mocy. Następnie w małej klatce spotkałem gołębice, które wyglądały jak z najgorszych koszmarów. Oczy miały czerwone, zęby jak brzytwy i nie można było ich zobaczyć w ciemności.

Potem ruszyłem dalej. Nie było żadnej roślinności. Wypalona ziemia straszyla swoim wyglądem. Gdzieś tam z podłoża wystawały korzenie obumartych drzew, a ptaki szukały pożywienia w ruinach zniszczonej elektrowni. Wreszcie dotarłem do kolejnej klatki, a raczej pola magnetycznego, w którym dwie krowy walczyły ze sobą. Wyglądały tak dziwnie, że nie sposób tego opisać, po prostu wielka plama z mnóstwem maleńkich migających kropek. Był ślimak z nogami, żółt, który swoją skorupę podnosił do góry, a nawet, WOW! coś z trzema głowami. To COŚ z trzema głowami zniknęło i pojawiało się w różnych miejscach, zmieniając swój wygląd i kolor.

Ale najlepsze zostawiłem na koniec. Spotkałem jednego, jedyne człowieka. To pan Wasilij. Ten mężczyzna zarządzał i sterował całym obiektem.

Wszystkie te dziwne zwierzęta, postacie i sytuacje to wytwór mojej wyobraźni. Sygnały przesyłane z mojego mózgu były odczytywane przez wysoce rozwiniętą, sztuczną inteligencję i wyświetlane na ekranie holograficznym. Staruszek wyjaśnił mi, że każdy, kto odwiedził to miejsce, widział co innego. Uczestniczył w odmiennych wydarzeniach i spotykał na swojej drodze zupełnie inne zwierzęta. W rzeczywistości po skażeniu nie ma już prawie śladu. Rozciągają się tam bujne lasy, a fauna i flora niczym nie różni się od innych miejsc na ziemi.

„Zoo”, o którym napisałem, jest idealnym przykładem „Efektu motyla”. W teorii tej chodzi o to, że trzepot skrzydeł w jednym miejscu może wywołać katastrofę w drugim. Wybuch reaktora niósł za sobą skutki nie tylko tu lokalnie, ale i na całym świecie. Ale najpiękniejsze jest to, że pomimo takiej tragedii, przyroda poradziła sobie zaskakująco dobrze. Kolejny raz natura wygrała z błędem człowieka .

Helena Bońkowska

Dzień dobry Państwu. Jest 30.07.2121 - pierwszy dzień otwarcia Powietrznego Ogrodu Magicznych Zwierząt i Roślin nad Warszawą. Jest to trzeci taki obiekt na Ziemi, a piąty w naszej Galaktyce. Podobne miejsca powstały w zeszłym roku na Marsie i Jowiszu. Jak widać, jest już mnóstwo gości, którzy przylecieli swoimi lotomobilami, skuterolotami i kapsułami czasu. Spodziewamy się tu dzisiaj sporych tłumów, skanery zarejestrowały już po nad 30 tysięcy odwiedzających. Zbliżamy się do jednego z wybiegów. Zapytajmy opiekuna zwierząt, kogo możemy tutaj spotkać.

- Dzień dobry, jesteście z JUTRO TV. Proszę opowiedzieć nam o zwierzętach na tym wybiegu.

- Dzień dobry, pozdrawiam wszystkich. Na tym wybiegu za chwilę powinny pojawić się jednorożce sentopijskie. Pochodzą z krainy magii i elfów - Sentopii. Żywią się dobrą energią. Tutaj obok mieszkają latające żaby, przedstawicielki wymierającego gatunku airfrog.

- Jaki jest najbardziej unikalny gatunek, który można tu spotkać?

- Tęczowy dwunastogłowy smok William jest naszą największą atrakcją. Sprowadziliśmy go z drugiego krańca tęczy. Dużym powodzeniem cieszą się również wybiegi dla skrzydlatych gepardów.

- Dziękujemy za informacje, idziemy zwiedzać dalej.

Spytajmy kogoś z odwiedzających, co sądzi o tym miejscu.

- Dzień dobry, jesteście z JUTRO TV. Chcielibyśmy zapytać pana o wrażenia dotyczące tego ogrodu. Skąd pan przyleciał?

- Dzień dobry. Na co dzień mieszkam w Brazylii. Teleportowałem się tutaj, licząc, że jest tu równie interesująco jak w ogrodzie na Marsie. I nie żałuję, że tu jestem. Spotkałem kilka ciekawych okazów.

- Mógłby pan się z nami podzielić wrażeniami?

- W sekcji wodnej widziałem bardzo rzadki gatunek zwierząt morskich - ryby marzeń. Podobno, jak sama nazwa wskazuje, spełniają marzenia.

- To faktycznie bardzo interesujący gatunek. Zobaczył pan jeszcze coś niezwykłego?

- Moją uwagę przykuł śpiew syren. Mają niesamowite głosy, cudowne ogony i potrafią czytać w ludzkich myślach.

- Dziękujemy panu za opinię. Życzymy miłego dalszego zwiedzania!

Oprócz zwierząt znajduje się tu również dużo ciekawych gatunków roślin. Mamy tutaj krowo-kwiat - połączenie krowy z kwiatem, z którego można się napić

mleka o smaku jagodowym. W dziale magii znajdziemy krzew śmierci oraz winorośl młodości, której winogrona potrafią odmłodzić nawet o kilka lat.

Uważam, że jest tu bardzo dużo ciekawych rzeczy wartych obejrzenia. Miejmy nadzieję, że ten ogród będzie się cieszył równie dużą popularnością, jak obiekty na Marsie i Jowiszu. Miło jest spędzić czas wśród takich zjawisk natury i oderwać się od cyfrowego świata, który nas otacza.

Aleksander Kwasiborski

Newsy Jutra.

Witamy w PlanetaJutra.TV, jest godzina 7:00, 2121 rok, a my zaczynamy poranne informacje - mamy dla Was same newsy!

Dziś usłyszycie o tym, że nasilają się protesty ludności przeciw decyzji Pana Prezydenta Lazoraczka. Dolna ludność chce dostępu do światła, natomiast ludność górnej półkuli woli spać.

Odkryto nowe zwierzę.

Zobaczcie, co dzieje się w pogodzie.

Poznacie nową wersję ChoCho.

Przypomnę o niesamowitym występie Fanalgalali.

A teraz już Fakty PlanetaJutra.TV

Prezydent Lazoraczek wprowadza od czerwca nakaz przeniesienia się na planetę Alazaran, ludzie buntują się i wobec tej decyzji prowadzą protesty. Zapytaliśmy jednego z uczestników protestu, o co dokładnie chodzi. Oto co usłyszeliśmy.

-Witamy, tu PlanetaJutra.TV, proszę powiedzieć, z jakiego powodu Pan protestuje?

- To nie do zniesienia! Nie możemy się przeprowadzić na tę planetę! Mamy tu rodziny, pracę, majątki! Jak oni sobie to wyobrażają!? Mamy wszystko zostawić z dnia na dzień? Będziemy tu protestować aż do skutku. Mówimy temu stanowcze NIE!

- Dobrze, bardzo dziękujemy.

Prezydent Lazoraczek również wypowiedział się w tej sprawie.

- Zbudujemy na Alazaran nowe życie! Przeniesiemy się i stworzymy nowe istnienie! Nie będzie to łatwy proces, ale przeniesiemy i odbudujemy wszelkie

straty. Obecnie zagrożenie jest na tyle wielkie, że nie mamy innego wyjścia. Wody już nie ma!

- Co będzie z całym dobytkiem ludności?

- To, co będzie możliwe, zapakujemy w Astrokontenery i przewieziemy je na Alazaran.

To była wypowiedź Prezydenta Lazoraczka.

Teraz, gdy Ziemia przestała się obracać wokół własnej osi, półkula dolna nie ma światła, ludzie domagają się dostępu do niego, a górna półkula domaga się ciemności.

Minister budownictwa i transportu wypowiada się w tej sprawie.

- Zbudujemy podziemne, bardzo długie kapsuły światłowodowe, dzięki którym będzie można poruszać się z jednej półkuli na drugą. Wszyscy wówczas powinniśmy być zadowoleni. Ci, którym będzie brakować światła, udadzą się na górę i na odwrót.

Pomysł ten nie jest głupi - mówią eksperci, a użytkownicy opowiadają, że wystarczy obudzić Kopernika i on załatwi za nas sprawę.

Odkryto nowe zwierzę przypominające kota, lecz z zębami węża i nogami kaczki. Nazwano je Kazfaluch. Jad z jego kłów pozwala w expressowym tempie leczyć rany.

Oto wypowiedź ekspertów.

- Aktualnie trwają badania na tym, w jaki sposób jad zawarty w kłach stworzenia w kontakcie z ludzką krwią zamienia ją w komórki, które łączą się w tkanki skórne.

To niesamowite, co dzisiejsza nauka może odkryć.

UWAGA ALERT POGODOWY!

Przy zbiornikach wodnych zauważono ulatniające się gazy, które prowadzą do powstania ulewnych deszczy. Co za tym idzie - powodzi. Trwa ewakuacja okolicznych osiedli.

Wychodzi nowa wersja ChoCho, czyli robotycznego psa. W najnowszej wersji potrafi on sprzątać, gotować, a nawet kontrolować dowolny przedmiot w domu, łącząc się bluetoothem. Cena to 250 razerbenów, więc nie jest to tani prezent. Już jutro najważniejsze wydarzenie tego roku. Punktualnie o 14:00 zapraszamy na koncert najpopularniejszego zespołu muzycznego Fanalgal. Oczywiście, nie zabraknie mnie tam - będę dla Państwa nadawał na żywo.

Dziękuję za uwagę.

Pamiętajcie, PlanetaJutra.TV - jutro u Was już dziś!

Sandra Grudnik

Technologiczny zawrót głowy.

Szanowni Czytelnicy, przesyłam Wam raport z podróży w czasie.

W zeszłym tygodniu przeniostałam się do roku 2121, będą to dziwne czasy. Niby dzieli ten okres tylko sto lat, ale to, co ujrzałam, wywołuje mieszane emocje. Nie wiem, czy my jako ludzkość nadążymy za całą technologią. Czy ten postęp dobrze wpłynie na nas?

Tak jak wspomniałam, znalazłam się w roku 2121. Jest tu mnóstwo ogromnych, przeszklonych wieżowców, które znikają w chmurach. Rozglądam się i widzę, iż szklane szyby są jak lustra, nie widać, co dzieje się w środku. Nagle zatrzymuje się koło mnie samochód, ale nie wygląda tradycyjnie, tak jak nasze. Tu kierowca nie ma kierownicy, auto prowadzi się samo, ma tylko panel sterowania, którym zarządzamy głosowo. Co dziwne, zniknęły koła, samochód unosi się nad ziemią. Ciekawe, co go napędza?

Z pojazdu wysiadł reporter, który ma zabrać mnie i pokazać świat przyszłości. Centrum miasta jest bardzo zwarte, znajdują się tu urzędy, zakłady pracy. Natomiast obrzeża to dzielnice mieszkalne. Każdy ma swój dom i swoją pracę. Najbardziej zdziwiło mnie to, iż wszystko jest skomunikowane, wszystko obsługuje się przez telefon. Telefon nie służy już tylko do rozmów, teraz zrobimy zakupy bez kolejki, umówimy wizytę czy remont domu, ale również samochód do nas sam przyjedzie, a może przyfrunie? Wszystko jest ze sobą połączone.

Na obrzeżach miasta jest dużo atrakcji, rodziny spędzają tu czas razem. Ciągłe zastanawia mnie fakt lewitujących samochodów, jak się unoszą?? Mój przewodnik zabiera mnie do fabryki, aby rozwiązać wszystkie moje wątpliwości. Okazuje się, że auta mają w podwoziu drobne elementy magnesów, również takie drobinki wylewane są razem z asfaltem, co powoduje ich unoszenie się nad jezdnią. Wydawało się to magią, a tu znów zadziałała technologia.

Kiedy wracaliśmy do domu przewodnika, zdarzyła się dziwna sytuacja. Mianowicie zauważyłam duże roboty, które szły w jednym kierunku. Dowiedziałam się, że dziś są walki robotów, na które pojedziemy po południu. Nie mogę się już doczekać.

Okazało się, że dzięki rozwojowi technologii dzieci mogą stworzyć i zaprogramować robota, który bierze udział w bitwie. Każdy robot prezentuje swoje umiejętności, a dzieci nagradzane są za kreatywność. Wjeżdżając na stadion, ujrzałam różnobarwne maszyny, które są podobne do bohaterów starych bajek albo kosmiczne, ale każdy prezentuje inne możliwości. Co dziwne, twórcy mieli nie więcej niż szesnaście lat. Dowiedziałam się, iż dzieci już od małego uczą

się programowania oraz techniki konstrukcji. Dzięki temu znajdują pasjonatów i prawdziwe talenty, które rozwijają świat przyszłości. Spędziłam miłe popołudnie wśród ludzi z pasją i zapałem, którzy się nie poddają, tylko walczą, idą dalej i się rozwijają.

Technologia bardzo weszła w świat przyszłości, czy to będzie dobry zwrot? Jedną ze zmian, która pozwala patrzeć z nadzieją, jest poprawa medycyny. Z relacji mojego przewodnika wiem, że już nie ma żadnych pandemii, problemów. Najbardziej, według mnie, wymyślną szczepionką jest ta o nazwie „Z”, która pomaga w wyostreniu naszych zmysłów. Czy jest ona potrzebna?

Moi drodzy Czytelnicy, pokazałam Wam kawałek świata przyszłości, Wam pozostawiam ocenę, czy rozwój technologii jest pozytywny. Czas wszystko zweryfikuje.

Pozdrawiam. Wasza reporterka Sandra.

Amelia Kopiec

"Siemia"

Trudno mi w to uwierzyć, ale dzisiejsza data to 25 marca 2121 roku. Stoję właśnie na placu Defilad w Warszawie, jednak nic nie przypomina tego, czego mogliśmy tutaj zaznać kiedyś. Tak naprawdę trudno jest zorientować się, że stoimy w centrum stolicy. Zamiast asfaltowych ulic wszędzie jest pełno trawy, zamiast hałasu samochodów słysząc śpiew ptaków i jeszcze jedna różnica: nie ma setek budynków, w oddali widać tylko małą chatkę. Widzę jakiegoś człowieka, podejźmy bliżej.

- Dzień dobry, jestem dziennikarką ze stacji JUTRO. TV, zostałam tu przysłana, by napisać reportaż na temat przyszłości. Czy mogłabym z panem przeprowadzić krótki wywiad?

- Tak! Bardzo cieszę się na pani widok. Myślałem, że w okolicy pozostałem tylko ja.

- Może pan dokładniej opowiedzieć, czemu nie ma tutaj innych ludzi?

- Jasne, rozmowa z kimkolwiek to nie lada atrakcja. Ale zanim pani opowiem, może pójdziemy do mojego domu.

Idę do malutkiego, drewnianego domku. Starszy pan jest widocznie zainteresowany moim przybyciem, czasami mam nawet wrażenie, że to on jest bardziej zaciekawiony mną niż ja nim.

- Pytała pani o to, dlaczego jesteśmy tutaj tylko my? To dosyć długa historia, ale postaram się ją pani opowiedzieć jak najciekawiej.

- Zamieniam się w słuch.

- Wszystko zaczęło się jakoś 50 lat temu, byłem wtedy małym chłopcem, ale Ziemia już wtedy nie wyglądała zbyt dobrze. Ludzie nie dbali o naszą planetę, więc ona odmawiała posłuszeństwa. Ziemia zaczęła się buntować, było coraz więcej katastrof naturalnych, tornada, erupcje wulkanów, powodzie i inne tego typu zjawiska. Było coraz gorzej... nikt już nie chciał mieszkać na tak brudnej i humarzystej planecie, dlatego ludzie, zamiast starać się ją naprawić, postanowili uciec! Jednak zanim to poczyniono, konieczne było zbudowanie jakiegoś transportu dla tych wszystkich chętnych, a było ich naprawdę dużo. No i najważniejsze, przecież tylko Ziemia nadawała się do życia, dlatego też zaczęto poszukiwania planety do niej podobnej. Trochę to trwało, ale jak na tak wielkie przedsięwzięcie dosyć krótko, bo tylko 10 lat. Znaleziono planetę trzy razy większą od Ziemi, nie było na niej tlenu, ale okazało się, że można go przetransportować. To samo zrobiono z wodą. Ludzie, widząc że "nowa" Ziemia jest o wiele lepsza od starej, popadli w jakiś szal. Nazwali ją Siemia. Nie przypomina ci to czegoś? Media bardzo promowały Siemię, a tym czasem prawdziwa Ziemia była w coraz gorszym stanie. Po wywiezieniu części tlenu i wody na Siemię tutaj było jej jak na lekarstwo, wszystko było szare, smutne, nie mówiąc już o zwierzętach.

Gdy Siemia była już w pełni gotowa do zamieszkania, zaczął się masowy transport ludzi, oczywiście nie było to obowiązkowe, ale wszyscy chcieli zacząć nowe lepsze życie. Nie wiem dokładnie, ile osób zostało, ale w okolicy jestem tylko ja.

Ziemia, podobnie jak ludzie, potrzebowała oddechu. Po tym jak prawie wszyscy opuścili naszą planetę, zaczęła się ona odbudowywać. Wszystko odżyło, rośliny i zwierzęta. Jest to wielki dowód, że to nie Ziemia psuje nam życie, tylko to my psujemy Ziemię.

- Bardzo dziękuję za rozmowę! Myślę, że to, co zobaczyłam, jest bardzo mobilizujące do zmian. Pamiętajcie, że na zmiany nigdy nie jest za późno!

Aleksandra Głowa

Nieziemska restauracja

Jest środa 25 marca 2021 roku, znajduję się na Marsie, gdzie pan Gwiazdomir założył swoją restaurację. Nie jest to zwyczajna restauracja, gdyż dania, które są w niej podawane, mają niezwykle smaki, a niektóre z nich posiadają nieprzeciętne działanie. Próbowaliście kiedyś sernika o smaku wodorostów? Albo zupy, po której ma się niezwykle sny? Założyciel restauracji ma właśnie przerwę, pójdę z nim porozmawiać.

- Dzień dobry Panie Gwiazdomirze !

- Witaj przybyszu z innej planety! Jak Cię zwa?

- Jestem Ola i chciałabym z Panem porozmawiać na temat pańskiej restauracji.

Jak Pan wynalazł te ekscytujące smaki?

- Hmm... dobre pytanie, tak właściwie to szukałem nowych smaków, próbując ciekawych połączeń. Z pewnością słyszałaś o moim serniku o smaku wodorostów lub o kurczaku smakującym jak warzywa.

- Tak, słyszałam. Czy klienci z chęcią przychodzą skosztować takich niecodzienny potraw ?

- Ależ oczywiście! Moje dania są gotowane w specjalnej maszynie mieszającej smaki, dzięki czemu smakują naprawdę niesamowicie!

- Czy zatrudnia Pan wielu pracowników ?

- W mojej restauracji pracują roboty, są specjalne zaprogramowane i mają GPS. Rozmawiają z klientem i przynoszą jedzenie. W całej restauracji mam ich 7. Jest to rewelacyjna oszczędność.

- A jak Pan wymyślił dania, które mają niezwykle działanie?

- Tego, niestety, nie mogę Ci zdradzić, to moja tajemnica. Może chciałabyś spróbować jakiejś potrawy?

- Oczywiście! Z ogromną przyjemnością.

- Zatem zapraszam do mojej restauracji, zaraz kelner do Ciebie przyjdzie.

- Witaj ziemską istotę, na co masz ochotę?

- Mam ochotę na sernik o smaku wodorostów i żelki, po których na włosach robią się kolorowe pasemka.

- Zaraz przywiozę twoje zamówienie specjalnym wózkiem przeznaczonym do tego.

Nie mogę się doczekać, aż skosztuję tych potraw. Kelnerzy- roboty - są podobni do ludzi.

- Życzę smacznego i zapraszamy do naszej restauracji ponownie.

- Dziękuję.

Mmm... ten sernik jest naprawdę pyszny, ma wyjątkowy smak! Jestem pod wrażeniem umiejętności kulinarnych Pana Gwiazdomira. Ciekawe, czy po tych żelkach moje włosy naprawdę zrobią się kolorowe...

Justyna Kamińska

Warszawskie klimaty.

Dzisiaj jest 12 kwietnia 2121 roku, dokładnie mówiąc godzina 16:34. Każdy sobie pomyśli, że to przecież jest niemożliwe! Tak, zgadzam się z tym. Otóż chodzi o to, że dostałam propozycję od JUTRO TV, żeby przenieść się w przyszłość o 100 lat. W planach mam zamiar udać się do Warszawy, zobaczyć, jak wygląda natura i życie codzienne.

Minęły dwa dni od tamtego czasu. Wróciłam do domu podekscytowana. Nie mogę do dzisiaj uwierzyć, że byłam w przyszłości. Po chwili zadzwonili do mnie z programu JUTRO TV i poprosili mnie, żebym jutro przyszła do ich studia na wywiad. Nie mogę się doczekać!

Nadszedł ten dzień, gdy będę się wypowiadała na temat przyszłości świata. Trochę się stresuję, ale mam nadzieję, że mi dobrze pójdzie.

Wybiła godzina 13:00, czyli trzeba zacząć relację na żywo!

- Witamy w programie JUTRO TV! Z tej strony Łukasz, a to jest kolejny odcinek, tym razem na żywo. Dzisiaj jest z nami wyjątkowy gość, który opowie nam, jak będzie wyglądał nasz świat za 100 lat! Przywitaj się!

- Dzień dobry wszystkim, mam na imię Justyna i będę dzisiaj opowiadała na temat przyszłości.

- Justyna wyruszyła w przyszłość, przeniosta się dokładnie o 100 lat. Jej zadaniem było zwiedzić jedno z większych miast i zobaczyć zmiany, które zaszły przez ten czas. Na początku powiedz, jakie są twoje wrażenia?

- Byłam w centrum Warszawy i muszę przyznać, że byłam zaskoczona. Na początku podziwiałam nowe budynki i wynalazki, potem poszłam przejść się do najbliższego parku. Byłam załamana!

- Dobrze, więc zacznij opowiadać nam, jakie zmiany zaszły w centrum.

- Gdy się tam znalazłam, zaciekały mnie budynki, mieszkania i bloki. Były duże, o nietypowych kształtach. Na ulicach panował nieduży ruch, a samochody były

unowocześnione i miały lepsze modele. Sami ludzie dziwnie się zachowywali. Między nimi panowała napięta atmosfera, nikt ze sobą nie rozmawiał.

- To bardzo zaskakujące. Nikt by się tego nie spodziewał.

- Poszłam do szpitala, który znajdował się niedaleko. W salach było bardzo mało osób. Spytałam pielęgniarek, dlaczego tu prawie nikogo nie ma. Dowiedziałam się, że w dzisiejszych czasach wynaleziono różne lekarstwa i szczepionki na wszystkie choroby i wirusy.

- Niesamowite! To naprawdę świetna wiadomość.

- Jednak, gdy poszłam do parku, nie było tak wesoło. Nikogo tam nie było, dużo drzew było wyciętych, gałęzie leżały na ścieżkach i nawet nie było słychać żadnych zwierząt! To było okropne. Ludzie nie uszanowali natury i nikt nie odważył się tego naprawić. Myślę, że to wszystko, jeżeli chodzi o zmiany.

- Cieszymy się, że mogliśmy z tobą porozmawiać. Jak Państwo słyszeli, natura została wyniszczona, a ludzie odsunęli się od siebie. Będziemy robić wszystko, żeby do takiej sytuacji nie doszło. To by było na tyle, dziękujemy za rozmowę Justyno!

- Ja również dziękuję, do widzenia!

Jak się okazało, nasz świat w przyszłości nie będzie ciekawie wyglądał. Dla ludzi liczą się pieniądze i nowe gadżety, ale o naturze już zapominamy. Zastanówmy się nad tym, jak naprawdę chcemy żyć w przyszłości.

Zuzanna Tymińska

Przyjacieli na zawsze

21 czerwca, rok 2138, dzień bardzo ważny dla weterynarii.

Przed chwilą zakończyła się konferencja, na której naukowiec z laboratorium do spraw zwierzęcych we Wrocławiu (jednego z najbardziej rozwiniętych tego typu laboratoriów w całej Europie) - Pan Znonon Gwiazdowicz ogłosił swój fenomenalny wynalazek. Chodzi o pewien lek. Nie jest to jednak specyfik w rodzaju tego na chorobę stul tus odkrytą w 2022. Wynalazek ten ucieszy wielu miłośników zwierząt i tych, którzy ze stratą swoich bliskich zwierzęcych przyjaciół nie mogli się pogodzić.

Pan Znonon zaprezentował całemu światu lek, który pozwoli nam na utrzymanie naszych pupili przy nas do momentu, w którym my sami nie odejdziemy. Póki co wiemy, iż będzie podawany w formie zastrzyków. Kolejne informacje mają być podawane w przeciągu kilku dni, a pierwsi chętni już mogą zapisywać swoich podopiecznych na szczepienia. Mam to szczęście, iż dostałam pozwolenie na przebywanie w studiu stacji telewizyjnej „Nowoczesność”, w którym została przeprowadzona konferencja, by przeprowadzić wywiad i dowiedzieć się czegoś więcej dla państwa. Oh! To nasz naukowiec wychodzi z sali nadawczej.

- Przepraszam bardzo, jestem ze stacji Jutro. TV. Mam na imię Zuzanna i miałam z Panem przeprowadzić wywiad.

- Ach tak, tak, wiem. Nazywam się Znonon Gwiazdowicz.

- Stresował się pan wystąpieniem?

- Szczerze mówiąc nie, jednak świadomość tego, ilu ludzi to ogląda, powodowała lekkie nerwy.

- To rozumiałe. Czy zechciałby Pan powiedzieć, jak wpadł na to nieprzeciętne odkrycie?

- Nie była to prosta droga, napotkałem wiele trudności, ale po prawie 5 latach pracy w końcu się udało. W zasadzie można by rzec, że wpadłem na to przypadkiem, lecz nic więcej nie mogę zdradzić.

- Dobrze, a czy może chciałby Pan uszczknąć rąbka tajemnicy i powiedzieć, czy, skoro możliwe na ten moment jest zapewnienie długowieczności naszym pupilom, to czy prawdopodobne będzie również ożywienie tych zwierzaków, które już odeszły?

- Zaiste, jednak może to polegać na czymś innym. Jednak tu też niewiele mogę zdradzić, tajemnica zawodowa. Mogę powiedzieć jedynie, że potrzebne do tego będą nam np. zabawki naszych zwierzątek.

- Bardzo interesujące, jednak myślę, że wiele osób jest zainteresowanych, czy takie metody zostaną wprowadzone również w medycynie dptyczącej ludzi?

- Na ten moment jest to skrajnie niebezpieczne, mieszanka takiej szczepionki nie nadaje się do podania ludziom. Niestety, muszę iść, czas mnie goni.

- Rozumiem, wielka szkoda. Bardzo dziękuję Panu za wywiad.

Właśnie opuszczam studio. Był to chyba najbardziej niezwykły wywiad, jaki miałam okazję przeprowadzić, mam również nadzieję, że nie ostatni, oraz że jeszcze o panu Znononie usłyszymy.

Na ulicy słychać gwar i widać wielu ludzi, wszyscy biegną zapisać swoich przyjaciół na szczepienia. Cóż za radość widać wśród tych ludzi! Życzę im i ich zwierzątom jak najlepiej.

Maria Przybysz

Pierwszy dzień ekspedycji „W przyszłość” stacji telewizyjnej JUTRO TV.

To znaczy pierwszy zapisany, ponieważ dopiero - jeśli dobrze pamiętam - po dwóch dniach dostałam z powrotem swoje rzeczy. Dlaczego? Były na kwarantannie. Zostały przeszukane, by sprawdzić, czy nie jestem szpiegiem, zamachowcem czy poszukiwanym zbiegłym cyborgiem. Ja sama przeszłam około pięciu testów i kilkanaście szczepień przeciw nieistniejącym w mojej linii czasowej chorobom. Zostałam dodana do bazy danych, przesłuchana i w końcu zakwaterowana w budynku gościnnym.

Przebywam aktualnie w Warszawie Środkowej, w Centrum Badawczym Sekretarza Okręgu Wschodnio-Europejskiego we Wspólnocie Europejskiej. Na aktualnej mapie oprócz Wspólnoty znajdziemy : Republiki Amerykańskie, Monarchię Azji, Afrykańskie Plemię Zjednoczone oraz Federację Oceanii. Wszędzie mówi się po angielsku, więc dobrze go znać, jeśli chcecie się wybrać w przyszłość.

Mimo tego, że świat się zmienił, są jeszcze rzeczy, które przypominają Nasze czasy. Większość społeczeństwa przemieszcza się pieszo. W dalsze podróże jeżdżą „pociągami” lub lecą statkiem. Nigdy nie myślałam, że będzie można z Warszawy do Paryża przejechać w dwadzieścia dwie minuty. Jednak, kiedy zapytałam o loty na Księżyc, to mnie wyśmiano. Jeszcze nie doszłam do tego dlaczego, ale jeśli się dowiem, na pewno o tym napiszę.

Ludzie nadal noszą maski, tym razem nie z powodu pandemii, lecz zanieczyszczeń powietrza. Różnią się one od naszych przede wszystkim kształtem i tym, że oczyszczają powietrze ze szkodliwych pyłów. Przy większości budynków stoją wielkie maszyny - tlenomatory. Dotleniają budynki i oczyszczają powietrze w środku. Stoją również w domach, ale są o wiele mniejsze lub wbudowane w ściany.

Dowiedziałam się również, że część gatunków roślin i zwierząt -zwłaszcza tych egzotycznych- wyginęła przez wycinkę i pożary lasów, zanieczyszczenie wody i kłusownictwo. Rzadko spotyka się rodzinę z psem czy kotem, o rybkach nie wspominając. Za to bardzo popularne są mini Zoo i ogrody botaniczne.

Co zadziwiające, większość prac nadal wykonują ludzie. Jak się domyślacie, roboty również pracują. Zajmują się zbieraniem plonów, produkcją w fabrykach, dostawą produktów do sklepów czy opieką nad dziećmi i osobami starszymi, gdy dorosłych nie ma w domu. Duża część naszych cybernetycznych przyjaciół

pracuje również na farmach wiatrowych, rozwieszonych nad miastami. To z nich aktualnie pochodzi ponad 80% energii na świecie.

Rozwinęła się medycyna. Po zakończeniu pandemii w 2028 roku powstały nowe szczepionki i leki natychmiastowe. Działają na katar, kaszel lub biegunkę w pięć minut. Rewelacja! Naukowcy odkryli również sposób na łączenie ciała ludzkiego z częściami robotów. Takie połączenia nazywa się cyborgami. Społeczeństwo nie myśli o nich dobrze, nawet jeśli musiały one przejść operację, by ratować życie. Zmiany zaszły także w architekturze. Domostwa mają nierównomierne, finezyjne kształty. Powiedzmy, że wyglądają.. ciekawie. Wnętrza są kolorowo ozdobione w modne wiosenne motywy kwiatowe. W domach nie ma schodów. Mają one wbudowane mini windy lub teleportery... No właśnie! Teleportery! Można się nimi przemieszczać po mieście, do sklepu, do biura albo na stację metra.

To chyba wszystko, co mogę opisać w swoim pierwszym raporcie z przyszłości.

Niedługo napiszę kolejny, przybliżę w nim życie codzienne mieszkańców.

A tak na zakończenie, uważam, że w łóżku śpi się lepiej niż w kapsule, a schabowy jest smaczniejszy niż papka o smaku jogurtu owocowego bez laktozy.

